Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 4. Kwiecień 1927. Rok XI.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 3 Zł. Poszczególny Nr. 1 zł. 20 gr.

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 2917.

Do Nru tego dołącza się:

Sprawozdanie z V Plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego i

Nr. 5 osobnego Działu Czasopisma A. P. dla Województw zachodnich
(okręgów Sądów Apelacyjnych Poznania, Torunia i Katowic).

Ogłoszenia związkowe.

W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone).

Zarząd Główny Z. A. P. wzywa P. T. Zarządy wszystkich Oddziałów do poczynienia wszelkich zarządzeń i przygotowań wymaganych statutem do odbycia *VI posiedzenia Zarządu Głównego w Lublinie dnia 14 i 15 maja 1927* tudzież zwyczajnego *Zgromadzenia Walnego Związku* tamże dnia 15 maja 1927 z przestrzeganiem porządków ich obrad, ogłoszonych w Nrze 3 *Czasopisma* z r. b., a w szczególności:

1. pod względem zapewnienia kompletu Zgromadzeń z uwagi na projektowane zmiany statutu;
2. pod względem sprawozdań i referatów przypadających Oddziałom;
3. pod względem rachunków składkowych poszczególnych Oddziałów i wyrównania ich zaległości; — nakoniec:
4. pod względem wczesnego zawiadomienia Zarządu O. Lublin o liczbie Kolegów, dla których mają być zapewnione mieszkania i o czasie ich przyjazdu do Lublina.

Rok 1926.

Trzy bilanse adwokackie.

III Przyszły Statut Adwokatury.

Jeżeli idzie o ten trzeci bilans t. j. bilans prac nad przyszłym ogólnym Statutem adwokatury, to przedewszystkiem trzeba z naciskiem zrobić zastrzeżenie, że mam tu na myśli tylko tok i postęp tych prac w ubiegłym roku 1926. Jest to tylko mały ułamek czasu, przez który prace te trwają, a raczej chyba wloką się, począwszy już od r. 1919, odkąd Związek Adwokatów Polskich zapoczątkował je i po półrocznej pracy ujął w r. 1920 w swoim pierwszym w tej materji dru-

kowanym projekcie [1]). Za projektem tym poszły wnet inne, a sprawa toczyła się w łonie samej adwokatury, jak długo nie pchnięto jej przedwcześnie na drogę sejmową, a następnie, — po wycofaniu projektów Mecenasa Suligowskiego i posła Matakiewicza, — nie przerzucono do Komisji Kodyfikacyjnej, w której pozostaje po dziś dzień [2]). Gdyby chcieć z tego całego sześciolecia zrobić dziś bilans, to niewątpliwie wypadłby on bardzo niewesoło, zwłaszcza pod względem dróg i sposobów, jakimi prace prowadzono. Najsmutniej zaś przedstawiałby on się z punktu refleksji: jak adwokatura nasza nie umiała zdobyć się na szybkie, zgodne i planowe dokonanie pracy kodyfikacyjnej w materji, nietylko dla siebie najważniejszej, ale i najbliższej i najłatwiejszej.

Jestto niewątpliwie odzwierciedleniem jej obecnego stanu, a zwłaszcza stanu adwokatury polskiej; ciągle jeszcze rozdzielonego na trzy obozy dzielnicowe; pozbawionego zmysłu solidarności i patrzenia w przyszłość i to nawet w rzeczy sobie najbliższej, a — jak my to powtarzamy ciągle — w rzeczy u stanu naszego także dla Państwa naszego najważniejszej.... Praca nad własnym przyszłym Statutem nie będzie jasną kartą w dziejach adwokatury polskiej, a co najprzykrzejsze, że mogła i powinna była być jedną z najjaśniejszych.... ; że mogła zapobiec i uchylić wiele złego, jakie dziś wybujało już prawie do beznadziejności poprawy.

Ale gdy od tego retrospektywnego poglądu zwrócimy wzrok na rok ostatni (1926), to oznacza on niewątpliwie pewne polepszenie i daje nadzieję, że dotychczasowa „tymczasowość“ dzielnicowej organizacji naszej adwokatury i jej rozbicie, przecież się skończą w niedalekiej przyszłości. Co więcej. Prace ostatniego roku, toczące się w Komisji Kodyfikacyjnej pod przewodnictwem i głównym referatem Mecenasa warszawskiego J. Jakóba Litauera, a przy korreferacie Prezesa Izby krakowskiej dr. Jerzego Trammera, dowodzą nadto, co jest może najcenniejszem, — że na tym terenie znalazła się platforma, na której mogła się spotykać adwokatura wszystkich b. dzielnic przy współudziale Związku Adw. Pol. nie, jak na „udeptanej ziemi“ przeciwnicy, ale jak na ugornej roli „współpracownicy“, a przyjęta przez Przewodniczącego za podstawę pracy i obrad zasada, że co adwokatura sama ustali zgodnie, pod względem zasad przyszłego Statutu, to będzie przyjęte bez zmiany, mogła przynajmniej co do pewnych zasad doprowadzić już bądź do zupełnego uzgodnienia, bądź też przynajmniej do zbliżenia i wyklarowania stanowisk. Rezultaty te znane są już Czytelnikom ze sprawozdań, zamieszczonych swego czasu tak w „Czasopiśmie A. P.“ [3]), jak w innych czasopismach adwokackich, a podkreślić należy tylko rolę, czynnika łączacego i uzgadniającego (drogą poprzednich dyskusji przygotowawczych w Oddziałach i Zarządzie Głównym), jaką spełniał w tej pracy Związek A. P. w poczuciu swego obowiązku statutowego wytwarzania łączności adwokatury polskiej w szczególności, a między-izbowej w ogólności.

A jednak z tem wszystkiem zamknięcia bilansowego tych prac i w roku ubiegłym nie można uznać za dodatnie. Jestto bilans deficytowy; mogący nasuwać wiele zarzutów i obaw tak pod względem ostatecznych rezultatów, jak i samej metody pracy, narażającej jej uczestników na stratę czasu i kosztów przy wyjazdach na posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej do Warszawy, a obracających się ciągle jeszcze około samych „zasad“, których trafność, sformułowanie, a więc i wartość będzie można ocenić dopiero w ostatecznej redakcji całości projektu komisyjnego, który oby

---

[1]) Rozesłany wraz z motywami przy Nr. 1 „Czasopisma“ z r. 1920 i przedłożony równocześnie Władzom i Naczelnej Radzie Adw.

[2]) Wszystkie te stadja znane są P. T. Czytelnikom z „Czasopisma“ naszego (Przyp. Redakcji).

[3]) Posiedzenia w Podkomisji Kodyf. dla Statutu odbyły się w Warszawie, w dniach 29 i 30 czerwca 1926 r. i 26 i 27 lutego 1927 r. z udziałem Delegatów Związku.

nie stał się znowu dopiero „początkiem“ jakiejś nowej „kwadry“ w dalszej, jak dotąd, syzyfowej pracy.

Tymczasem zaś, podczas, gdy my tak od lat siedmiu dyskutujemy, twarda rzeczywistość wbrew górnej teorji o t. z. wolności adwokatury, dowodzi cyframi jej gwałtownej progresji ku pauperyzacji i upadkowi, a memorjały i rezolucje tej treści, jak ogłoszona w poprzednim numerze rezolucja ostatniego Zgromadzenia Walnego Izby Warszawskiej dowodzą, że na dalsze *laisser faire* nie ma już czasu....

Dr. Antoni Dziędzielewicz.

DR. JAN KRĘGLEWSKI (Poznań).

Uwagi do projektu rozporządzenia

mającego zmienić niektóre przepisy ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji Dz. U. 96/26 poz. 559.

I. Projektowana przez p. prof. Dr. Zolla zmiana ustawy wydaje się być konieczną, gdyż druga połowa art. 19 jest niewątpliwie sprzeczna z art. 15. Ale poprawka w brzmieniu projektu p. prof. Dr. Zolla budzi wątpliwości o tyle, że stwierdzając zasadniczo uchylenie mocy obowiązującej niemieckiej ustawy z dnia 7 czerwca 1909 r. i wymieniając szczegółowo te przepisy niemieckiej ustawy, które w drodze wyjątku mają być nadal utrzymane w mocy, poprawka ta mogłaby wywołać błędne mniemanie, jakoby wyliczone w niej wypadki były jedynymi wyjątkami. Tymczasem ustawa w art. 15 przewiduje utrzymanie w mocy jeszcze innych przepisów dotychczasowych ustaw, a zatem i niemieckiej ustawy z dnia 7 czerwca 1909 r. W razie urzeczywistnienia projektu p. prof. Dr. Zolla byłoby nadal wątpliwem, czy w myśl przepisu ustępu 3 art. 15, nakazującego stosowanie surowszych postanowień innych ustaw, należy stosować przepisy niemieckie, które przecież niejednokrotnie są bez porównania surowsze od polskich. Wystarczyłoby więc skreślić drugą połowę art. 19.

II. Jeżeliby jednak uważano za konieczne wyszczególnienie kilku przepisów mających zachować moc obowiązującą, należałoby utrzymać w mocy względnie wyraźnie wymienić także § 6 ustawy niemieckiej.

Art. 6 bowiem ustawy polskiej, mówiąc o wyjątkowych sposobnościach nabycia, wymienia pozorną wyprzedaż i rzekome pochodzenie towarów z masy konkursowej. Podczas kiedy postanowienie co do pozornej wyprzedaży zastępuje analogiczny przepis § 8 ustawy niemieckiej, pojęcie „rzekome pochodzenie towarów z masy konkursowej“ nie pokrywa się z przedmiotem, o którym mowa w § 6. Przepis ten bowiem nie odnosi się do towarów, które rzekomo pochodzą z masy konkursowej, lecz do towarów, które rzeczywiście pochodzą z masy konkursowej, lecz już przestały do niej należeć. — Utrzymując przepis ten w mocy, należałoby postanowienie karne zmienić jak przy § 10, o którym jeszcze niżej będzie mowa.

III. Słowo „województwo“ w projekcie p. prof. Dr. Zolla proponuję zastąpić terminem „urząd wojewódzki“.

IV. Postanowienia karne § 10 należałoby zmienić w tym kierunku, że wprowadza się karę grzywny do 2.000 zł., lub aresztu do dni 10, albo obie kary łącznie. Uważam to uzupełnienie za pożądane, raz ze względu na to, że ustawa niemiecka przewiduje wszędzie obok grzywien kary wolności, a powtóre z uwagi na to, że i polska ustawa zawiera tę alternatywę, a ponadto kumulację kar. Trzymam się tu wysokości kar przewidzianej w art. 8. Zbytecznem jest ustanowienie dla b. zaboru rosyjskiego kompetencji sądów pokoju, gdyż poprawka dotyczy b. zaboru pruskiego.

V. Utrzymanie w mocy ustępu § 11 ustawy niemieckiej wydaje się być zbytecznem z uwagi na odmienne nieco ujęcie kwestji uregulowanych w ustępie 1 § 11 ustawy niemieckiej, jakie zawiera art. 7 ustawy polskiej. Ustęp ten należałoby raczej uzupełnić tylko postanowieniem co do tego, kto powołany jest do wydania tamże określonych przepisów. Ustęp ten bowiem nie zawiera żadnych pod tym względem postanowień, które można byłoby zmienić.

Zamiast województwa, względnie, urzędu wojewódzkiego, należałoby powołać do wydania tam określonych przepisów Radę Ministrów, a to znowóż raz z uwagi na to, że ustawa niemiecka odróżnia „höhere Verwaltungsbehörde“ i „Bundesrat“, a powtóre z tego powodu, że i ustawa polska ustanawia w innych artykułach kompetencję Rady Ministrów.

VI. Utrzymanie § 24 uważam za zbyteczne, a nawet za sprzeczne z przepisem ustępu 2 art. 5, gdyż ustawa niemiecka przewiduje właściwość Sądu, w którego okręgu popełniono czynność, li tylko dla osób, które nie mają w kraju, ani przedsiębiorstwa, ani miejsca zamieszkania i których miejsce pobytu jest nieznane.

VII. Natomiast uważałbym za wskazane utrzymanie w mocy § 25 ustawy z dnia 7 czerwca 1900 r., proponując jego brzmienie jak następuje: Ustawę z dnia 2 sierpnia 1926 r. zmienia się w ten sposób, że w art. 19 skreśla się zdanie: „i z tą chwilą ustaje moc niemieckiej ustawy z dnia 7 czerwca 1909 r. o nieuczciwej konkurencji (Dz. Ust. P. Nr. 31 z 1909 r.)“, a natomiast dodaje się do art. 15 ustęp 4:

„Niezależnie od postanowień, zawartych w poprzednich ustępach niniejszego artykułu, zachowują w b. dzielnicy pruskiej swoją moc w całej rozciągłości następujące przepisy niemieckiej ustawy przeciwko nieuczciwej konkurencji z dnia 7 czerwca 1909 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 499 i nast.):

a) § 6 z tą zmianą, że w miejsce oznaczonych w nim kar wstępuje kara grzywny do 2.000 zł., lub aresztu do dni 10, albo obie kary łącznie, a do orzekania ich właściwe będą Sądy powiatowe;

b) §§ 7 i 9 przyczem przez wyższą władzę administracyjną rozumieć należy „Urząd Wojewódzki“, a z 9 skreśla się powołanie na § 8;

c) § 10 z tą zmianą, że w miejsce oznaczonych w nim kar wstępują: kara grzywny do 2.000 zł., lub aresztu do dni 10, albo obie kary łącznie, a do orzekania ich właściwe będą Sądy powiatowe;

d) § 11 ustęp 2 z tem uzupełnieniem, że do wydania tamże powołanych przepisów powołana jest Rada Ministrów, działająca na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych;

e) § 25.

Przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na niezbyt szczęśliwą terminologję użytą w ustępie 1 art. 15. Mowa tam mianowicie o „czynach nieunormowanych w niniejszej ustawie“. Nie bardzo przecież jest wskazanem mówić, że ustawa „normuje“ pewne czyny niedozwolone. Dla tego proponuję, aby korzystając ze sposobności zmienić i ten ustęp, zastępując słowo „nieunormowanych“ słowem „nieprzewidzianych“.

Uwaga Redakcji. Między artykułami 15, a 19 ustawy polskiej z 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zachodzi niewątpliwie sprzeczność. Artykuł 15 miał niewątpliwie na myśli, aby w ramach jego zachować dla byłej dzielnicy popruskiej moc obowiązującą niemieckiej ustawy z 7 września 1909 r., oczywiście, o ile ta ustawa niemiecka treścią swą wychodziła poza ramy nowej ustawy polskiej. Z motywów prof. Dr Zolla do tego artykułu wynika, że taka była też intencja autora projektu (Dr. Zolla), oraz Komisji Kodyfikacyjnej. Wedle Autora projektu celem projektowanej ustawy nie było bynajmniej osłabienie sankcyj, do których społeczeństwo, chociaż zamieszkałe tylko w pewnych województwach, przywykło i z niemi się oswoiło. Tymczasem, jak to Dr. Zoll wyjaśnia w artykule swym p. t. „Zur Charakteristik des neuen polnischen

Gesetzes vom 2 sierpnia 1926 r. betreffend die Bekämpfung des unlauteren Wettbewerbes“, zamieszczony w czasopiśmie „Ostrecht“ (3 rocznik zeszyt 2). Senat i Sejm polski wprowadził do projektu tej ustawy na własną rękę drugi ustęp art. 19, o uchyleniu niemieckiej ustawy z 7 września 1909 r. Wyjaśnienie stosunku artykułów 15 do 19 jest więc sprawą interesującą, przedewszystkiem prawników i społeczeństwo byłej dzielnicy popruskiej.

Z Rad (Izb) Adwokackich.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1926 — 1927 [1]).

Przedłożone Zwyczajnemu Zgromadzeniu Walnemu Izby Adwokatów w Warszawie, odbytemu 26 marca b. r., sprawozdanie Rady Adwokackiej za rok 1926 — 1927, przedstawia szczegółowo wszystkie kierunki działalności tejże Rady. Rada Izby Warszawskiej liczy 15 członków, a w roku sprawozdawczym Dziekanem (Prezesem) jej był Kol. Jan Nowodworski, a zastępcą Zygmunt Nagorski. — Obok Rady fungowały trzy Komisje stałe (egzaminacyjna, zapomogowa i konsultacyjna) i cztery niestałe dla spraw specjalnych (ustawy górniczej, procedury karnej, Statutu adwokackiego i dla spraw ogólnych). Prócz Komisji egzaminacyjnej dla adwokatów brali przedstawiciele adwokatury także udział w Komisjach egzaminacyjnych dla aplikantów sądowych (przy Sądzie Apelacyjnym i dla urzędników referendarskich Prokuratorji Generalnej). Poza stolicą oddziaływała Rada przez swoich Delegatów w 13 miastach.

Pomijając bardzo liczne czynności reprezentacyjne Rady i Dziekanatu, poprzestaniemy na przedstawieniu tych tylko spraw i kwestji, które mają ogólne znaczenie dla całej adwokatury.

Nadzór dyscyplinarny wykonywał nietylko Sąd dyscyplinarny, w którym zresztą biorą udział kolejno wszyscy członkowie Rady Adwokackiej, ale wykonywała go także sama Rada. Dzieje się to drogą badania przez nią zażaleń przeciw adwokatom, lub faktów przez samą Radę zakwestjonowanych i przekazywania ich bądź Sądowi dyscyplinarnemu bądź też Dziekanowi w myśl art. 24 *c)* Stat. do wytknięcia niewłaściwego postępowania.

Rada stała na stanowisku, że nawet działalność adwokata z czasu przed jego wpisem na listę, podlega ocenie Rady, względnie Sądu dyscyplinarnego i może nawet dać podstawę do wykreślenia. Sprawozdanie podaje zresztą ważniejsze tezy (w liczbie 14) tego orzecznictwa dyscyplinarnego [2]) i cyfrowy wykaz spraw dyscypl., których było 83, z czego załatwiono 63 napomnieniem 7, naganą 7, zawieszeniem w czynnościach 7, (od 1 miesiąca do roku).

W kwestji obron komunistycznych z wyboru. Rada wydała na wezwanie Naczelnej Rady opinję swoją na nadzwyczajnem posiedzeniu z 18 maja 1926 r., przytoczoną w całości w sprawozdaniu, a streszczającą się w oświadczeniu przeciw dopuszczalności zakazu Rady Naczelnej przyjmowania takich obron z tem jednak zastrzeżeniem, że nieodpowiedni sposób obrony w takich sprawach „może i powinien stanowić podstawę do jaknajsurowszej w razie potrzeby represji dyscyplinarnej i powinien ulegać bacznemu i wszechstronnemu nadzorowi władzy dyscyplinarnej“.

Opinja ta stanowiła też podstawę następnej uchwały Naczelnej Rady, powziętej na posiedzeniach z dnia 12 i 26 czerwca 1926 r., a ogłoszonej już w numerach 5, 6 i 7 „Czasopisma“ z 1926 r.

Konsultacji dla niezamożnej ludności udzielała adwokatura b. Królestwa tak przy Sądzie Okręgowym w Warszawie (3.791 porad!), jak i na prowincji (Łódź 412, Sosnowiec 185, Kalisz 76).

W obronach z urzędu osób ubogich stała Rada, zgodnie z Radą Naczelną na stanowisku, że obrońca z urzędu ma obowiązek obrony w obu instancjach, ale przed Sądem Apelacyjnym tylko w razie, jeśli mieszka w jego siedzibie, a natomiast nie ma obowiązku prowadzenia czynności egzekucyjnych z wyjątkiem, jeżeli mu to zleci Dziekan w specjalnym wypadku. — Również zgodnie z Naczelną Radą uznano, że nieznajomość ustaw b. zaboru austrjackiego nie może stanowić dla obrońcy z urzędu przed III Izbą Sądu Najwyższego powodu do uchylenia się od obrony, ale równocześnie poczyniono kroki, żeby Sąd Najw. ustanawiał z urzędu obrońcami tylko takich adwokatów, którzy tę znajomość posiadają i wezwano Kolegów z b. zaboru austrjackiego do zarejestrowania się w tym celu w Radzie warszawskiej, a do Prezesa Izby III Sądu Najw. zwrócono się z prośbą, żeby przed wy-

---

[1]) Sprawozdanie za r. 1925/6 p. Nr. 7, 8 i 9 „Czasopisma“ z 1926 r.

[2]) Podamy je osobno w stałej rubryce tez orzecznictwa dysc. *Przyp. Red.).*

znaczeniem obrońcy zechciał zwrócić się do Rady.

W sprawach sporów cywilnych między adwokatami i w sprawach o honorarja stała Rada na stanowisku, że przed wytoczeniem takich spraw powinien adwokat odnieść się do Rady o upoważnienie do ich wytoczenia. Dziekanat wiele takich spraw zdołał załatwić polubownie.

Kształcenie aplikantury prowadzono, jak w latach poprzednich w seminarjach (dwu grupach) jednorazowo w tygodniu dla każdej grupy (razem 54 zebrań), z czem łączy się poniekąd to, że rozporządzeniem Prezydenta Rz. P. P. z 22 grudnia 1926 Nr. 127 poz. 733 z 1926 r. upoważniono Sądy do powierzania obron karnych z urzędu aplikantom w braku adwokatów.

Zaprzysiężenie aplikantów, promowanych na adwokatów, odbywa się w Sądzie Apelacyjnym uroczyście przez Dziekana przy udziale Prezesów Sądu Apelacyjnego i Rady Naczelnej, z przemówieniami Dziekana i reprezentanta młodej adwokatury za wzorem francuskim.

Zagadnienie zapobieżenia przepełnieniu w adwokaturze i nadmiernemu jej skupienie w większych ośrodkach podkreśla sprawozdanie jako zagadnienie, które „siłą rzeczy wysunęło się na czoło kwestji korporacyjnych. Tu też rozbieżność stanowisk poszczególnych Izb i Związku A. P. jest największą bo podczas gdy jedne chcą pozostawić to i nadal wolnemu biegowi rzeczy, inne, jak Izba Warszawska i Oddział Z. A. P. we Lwowie domagają się bezzwłocznej remedury zapomocą czasowego zamknięcia list adwokackich w okręrach w krórych przepełnienie takie już zaistniało.

W dziale samopomocy i ubezpieczenia istnieją dwa na ten cel przeznaczone fundusze, a to: fundusz zapomóg ogólnych, zasilany 15% składek ogólnych, a powstały z przejęcia w 1920 roku przez Radę A. funduszów b. „Kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie“ (fundusz ten ma swój osobny Statut), tudzież fundusz zapomóg pośmiertnych, oparty na „Statucie zapomóg pośmiertnych“ uchwalonym w 1926 r, zasilany już od dwóch lat osobną składką miesięczną po 20 zł. i jedno razową przy wpisie. Z tego drugiego funduszu (saldo 195.893 zł.), służącego tylko na zapomogi pośmiertne dla rodzin, wypłacane w jednej trzeciej zaraz, a w dwie trzecich dopiero w 3 miesiące po śmierci członka, 8 rodzinom wypłacono po 13.000 zł., innym tylko koszta pogrzebu od 2 do 3.000 zł. i korzystano znacznie na cel udzielania członkom Izby pożyczek bezprocentowych, na co by szczupły fundusz zapomóg ogólnych nie pozwalał, a na co natomiast pozwala ta okoliczność, że owe dwie trzeci części zapomogi pośmiertnej, jakie przypadają rodzinie, często z braku rodziny, lub jej zrzeczenia się, przypadały napowrót funduszowi pośmiertnemu. Pożyczek takich udzielono 27 na ogólną sumę 26.490 zł. (od 250 — 1.500 zł.).

Ponieważ składka do funduszu zapomóg pośmiertnych jest wysoką, a fundusz ten niedaje zabezpieczenia na starość (emerytalnego), przeto Rada, za inicjatywą Dziekana czyniła kroki u Towarzystw asekuracyjnych celem uzyskania w tym kierunku ofert, które jednak jeszcze nie wpłynęły, a prócz tego wybrała Komisję celem stworzenia podstawy zabezpieczenia emerytalnego dla swoich pracowników biurowych[1]).

Sprawozdanie stwierdza znaczne zaległości w składkach i konieczność ich opustu z powodu zmniejszenia się zarobków, kryzysu gospodarczego i znacznego przyrostu adwokatów, zwłaszcza w Warszawie.

Stanowisko, zajęte przez Radę w kwestjach przyszłego Statutu adwokackiego, a to: co do składu Sądu dysc. drugiej instancji; zakresu kompetencji Rady Naczelnej: połączalności adwokatury z notarjatem; norm wynagrodzenia adwokackiego i zapobieżenia przepełnieniu w adwokaturze, znane jest Czytelnikom Czasopisma z poprzednich sprawozdań.

Podkreślić należy tylko Ankietę, jaką Rada przeprowadziła w kwestji rozsiedlenia adwokatury w obrębie Izby i Państwa. Rezultaty tej ankiety, przedstawione w cyfrach szczegółowych sprawozdania, są zgodne z cyframi ogłaszanemi w „Czasopiśmie“ od dawna. Wedle stanu z 1 lipca 1926 r. stosunek liczebny adwokatury do ludności był w poszczególnych dzielnicach następujący: w b. zaborze austrjackim (4 Izby a 2.394 adwokatów) przypada 1 adwokat na 3.500 mieszkańców; w b. zaborze rosyjskim (1.086 adwokatów) jeden na 14.000. w b. z. pruskim 332 adw.) jeden na 12.500 ludn. Pod względem skupienia prym wiedzie Lwów (545), za którym idą: Warszawa (537), Kraków z Podgórzem (299), Wilno (97), Drohobycz (91), Poznań (87) i Przemyśl (83)

[1]) Sprawa ogólnego ubezpieczenia adwokackiego na starość (emerytury) i wypadek nieudolności do pracy, poruszona w rezolucji XIV drugiego Zjazdu A. P. w Warszawie (1919) i w VII rezolucji III Zjazdu A. P. w Poznaniu (1925) idzie ku realizacji w formie Centralnej Kasy Zapomogowej Adwokatów. Projekt Statutu takiej Kasy przedłożył Prezes Izby Poznańskiej Kol. Ludwik Cichowicz, Radzie Naczelnej, która po konferencji, zwołanej w 1923 r. wyłoniła osobną na ten cel Komisję. Projekt Statutu referenta tej Komisji adw. Ręczlerskiego, przyjęty już przez Radę Naczelną, a podany w Nr. 2 „Palestry“ z r. b., omówimy w jednym z najbliższych numerów *(Przyp. Red.)*.

i t. d. Rada A. w Warszawie czyni usiłowania zachęcania do osiedlania się na prowincji, ale propaganda ta przedstawia się jako „blady paljatyw, niezdolny dać pożądanych wyników“..

Archiwum Adwokatury Polskiej wraz z Bibljoteką, powołane do życia przez Oddział Związku A. P. w Warszawie przy tymże Oddziale, subwencjononowała Rada zapomogą miesięczną, uznając jego doniosłość jako mające na celu zebranie akt spraw o charakterze polityczno-społecznym i dzieł, z historji organizacji adwokatury w ogóle, a przedewszystkiem polskiej.

Nakoniec sprawozdanie stwierdza znaczne powiększenie się stanu bibljoteki, a mianowicie w dziełach o 220, w czasopismach o 139 tomów, przeważnie z darów Kolegów, do których też odwołuje się w tym względzie na przyszłość.

Z Oddziałów Związku.

Oddział Poznański. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału odbyło się dnia 19 lutego 1927 r. pod przewodnictwem Prezesa Kol. Koszewskiego, który zagajając je stwierdził, że zostało zwołane prawidłowo i że obecna jest statutowo przewidziana ilość członków, albowiem Oddział liczy 124 członków.

Za zgodą zebranych udzielił przewodniczący nasamprzód głosu Kol. Wacławowi Szumańskiemu, witając go jako przedstawiciela Oddziału Warszawskiego i dziękując za przybycie, poczem Kol. Wacław Szumański odczytał referat na temat: „Udział prawnictwa polskiego w życiu politycznem i społecznem“.

Nastąpiły sprawozdania a to:

a) Kol. Dr. Jeszkego, z całokształtu prac Oddziału;

b) Kol. Dr. Kręglewskiego z czynności sekretarjatu;

c) Kol. Machcińskiego ze stanu kasy, według którego dochody osiągnęły cyfrę 4.778·45 zł., rozchody 3.511·12 zł. tak, że pozostaje saldo rachunkowe 1.257·33 zł., a po potrąceniu 1.257 zł. należnych jeszcze Zarządowi Głównemu, faktyczne saldo w wysokości 10·33 zł.

d) Kol. Dr. Berkana imieniem Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Zarządowi i Skarbnikowi absolutorjum.

Wkońcu Prezes oświadcza w zastępstwie Przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, że żadna sprawa do Sądu nie wpłynęła.

Na wniosek Kol. Iżyckiego o zatwierdzenie sprawozdań i o udzielenie Zarządowi absolutorjum, a zarazem o wyrażenie podziękowania za pracę, przyjęto jednomyślnie do wiadomości i zatwierdzono wszystkie sprawozdania oraz udzielono Zarządowi absolutorjum.

Prezes powołał celem dokonania wyborów skrutatorów Jana Maciaszka i dr. Stanisława Sławskiego. Wybrano: Prezesem Kol. Marjana Koszewskiego, Wiceprezesem Kol. Dr. Witolda Jeszkego; Członkami Zarządu Kol. Dr.: Jana Kręglewskiego, Ignacego Antoniego Machcińskiego, Stanisława Esden-Tempskiego (Toruń), Mieczysława Chmielewskiego, Jana Maciaszka (Bydgoszcz), Dr. Zygmunta Rabskiego (Gniezno), Stefana Dembińskiego, Stefana Osmólskiego, Dr. Jana Sławskiego. — Do Sądu Koleżeńskiego wybrano: Kol. Dr.: Stanisława Sławskiego, Franciszka Jaglarza, Czesława Chmielewskiego, Stanisława Berkana, Henryka Kwiczalę; — do Komisji Rewizyjnej Kol. Dr.: Kazimierza Gruszczyńskiego, Stanisława Berkana, Tadeusza Rozwadowskiego; — na Delegatów na Walne Zgromadzenie Związku Kol. Dr.: Marjana Koszewskiego, Witolda Jeszkego, Jana Kręglewskiego, Ignacego Antoniego Machcińskiego; — na ich zastępców Kol. Dr.: Stefana Dembińskiego, Czesława Chmielewskiego, Stefana Osmólskiego i Stanisława Berkana.

Na wniosek Zarządu uchwalono jednomyślnie przez aklamację: *a)* utworzenie Wydziału dla prac ustawodawczych; *b)* nadzwyczajną składkę na cele wydawnicze i bibljoteczne w wysokości 20 zł.

W wolnych głosach: Kol. Dr. Jagielski wniósł, aby Zarząd interwenjował u władz miejskich, by do każdej Komisji podatkowej powołano adwokata; Kol. Tadeusz Mierzejewski: by Zarząd wskazał na to, że zalecane przez władze podatkowe przyjmowanie dochodu adwokatów w wysokości 70% ich obrotu nie odpowiada rzeczywistemu stosunkowi, który jest daleko gorszy; Kol. Tadeusz Rozwadowski, by Zarząd opracował wytyczne dla deklaracji podatkowych dla adwokatów i notarjuszy; Kol. Jan Maciaszek, by Związek energiczniej zajął się walką z pokątnymi doradcami; Kol Janusz Iżycki, by Zarząd zwrócił uwagę na nadużycia przy uzyskiwaniu prawa ubóstwa; Kol. Bohdan Chorzelski, by Związek pilnie zajął się kwestją przyszłości udwokatury. Na tem Prezes zamknął Zgromadzenie.

Oddział w Krakowie. Zgromadzenie Walne z 26 marca 1926 otworzył Prezes Kol. Stanisław Rowiński stwierdzeniem należytego zwołania, oraz wymaganego Statutem kompletu, zarządzając odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmian do wiadomości. Następnie złożył Przewodniczący sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1926: Ubiegły rok administracyjny, rozpoczęty Walnem Zgromadzeniem w dniu 20 marca 1926 r., był pierwszym normalnym rokiem działalności Związku na terenie Krakowa. Praca nie mogła rozwinąć się dość owocnie, głównie ze względu na nieznaczną

stosunkowo ilość Członków zarówno w Krakowie, jak i w całym okręgu. W pierwszym rzędzie dążeniem Zarządu było rozwinięcie pracy organizacyjnej. Działalność ta wydała już rezultaty, widoczne z rozrostu liczebnego Związku, zarówno w Krakowie, jak i na prowincji.

W dniu Walnego Zgromadzenia w roku 1926 r. liczył Związek 92 Członków, z których w ciągu roku zmarł Kolega Samuel Żarnecki z Nowego Sącza, dwóch zaś innych ubyło z powodu przeniesienia do innych dzielnic. Zatem Członków dawnych Towarzystwa pozostało 89. Przybyło zaś w ciągu roku 25, tak, że w chwili obecnej Związek liczy 114 Członków, z tego w Krakowie 72 (w 1926 r. 49), na prowincji 52 (w 1926 r. 40).

W ostatnich miesiącach przystąpił Zarząd do ustanowienia Delegatów w Tarnowie i w Wadowicach, gdzie dotąd Związek żadnych Członków nie posiadał, i pozyskał już w Tarnowie 2 Członków, którzy zajmą się zwołaniem zebrania w najbliższym czasie, i takie same zebrania odbędą się w kwietniu b. r. w Rzeszowie, w Nowym Sączu i w Wadowicach dla propagandy celów Związku wśród Kolegów tych miast, oraz miast powiatowych w ich okręgach.

Zarząd odbył w roku sprawozdawczym 10 posiedzeń we własnym lokalu, zaofiarowanym przez Prezesa. Na posiedzeniach tych załatwiano wszystkie sprawy, przekazane do wyrażenia opinji przez Zarząd Główny, przedkładając temuż ze spraw ważniejszych sprawozdania, a między temi własny szczegółowy projekt w kwestji „Taryfy wynagrodzenia adwokatów".

Delegaci Zarządu brali udział w posiedzeniach Zarządu Głównego, a to w Krakowie w dniach 12 i 13 czerwca, oraz w Warszawie 28 i 29 grudnia 1926 r. Dla użytku Członków zaprenumerował Oddział druki sejmowe, zawierające wszystkie projekty ustawodawcze, z których mogą Członkowie Oddziału korzystać codziennie w godzinach popołudniowych w lokalu Związku, a w razie potrzeby wypożyczać je za wiedzą sekretarza. Celem obudzenia życia towarzyskiego postanowił Zarząd urządzać co miesiąc wspólną wieczerzę, zaś celem obudzenia życia naukowego urządza również raz w miesiącu odczyty na temat projektów ustawodawczych, lub też nowo wydanych ustaw. Projekt zebrań towarzyskich został przyjęty przez Członków z wielkiem zadowoleniem, albowiem daje on możność wymiany myśli i większego zżycia się Kolegów. Zebrania te cieszą się też stale bardzo znaczną frekwencją.

W roku bieżącym odbędzie się w Krakowie ogólny Zjazd Adwokatury polskiej w październiku, przyczem Oddziałowi naszemu przypadną w udziale czynności administracyjno-gospodarcze, które ze względu na liczny zapewne udział będą zadaniem niełatwem i dlatego w najbliższym już czasie przystąpi Zarząd do zwołania obszerniejszego Komitetu zjazdowego, przyczem apeluje do Kolegów o dobrowolne zgłaszanie się do tego Komitetu.

Po złożeniu tego sprawozdania Zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłego Członka Kol. Dr. Samuela Żarneckiego. Następnie Skarbnik Oddz. Kol. Miksiewicz złożył sprawozdanie kasowe, a Kol. Drohocki imieniem Komisji Rew. wniosek o udzielenie absolutorjum, który Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

Do Komisji skrutacyjnej powołuje Prezes Kol. Marekowskiego i Meyzelsa. Po oddaniu głosów ogłasza Kol. Meyzels wynik wyboru jak następuje: Prezes: Dr. Stanisław Rowiński, Zast Prezesa: Dr. Ignacy Landau *(sen)*. Zarząd: Dr. Ignacy Szado, Dr. Tadeusz Miksiewicz, Dr. Karol Lewandowski, Dr. Hieronim Jurczyński, Dr. Bolesław Rozmarynowicz, Dr. Zygmunt Lilienthal, Dr. Józef Liwe (Rzeszów), Dr. Tadeusz Zakrzewski, Dr. Marjan Ujejski, Dr. Maksymiljan Nadel. Zastępcy: Dr. Michał Habuda, Dr. Oskar Stuhr, Dr. Ernest Ader, Dr. Włodzimierz Abłamowicz. Delegaci: Dr. Jerzy Trammer, Dr. Hieronim Jurczyński, Dr. Feliks Borowczyk (Nowy Sącz). Komisja Rewizyjna: Dr. Izydor Drohocki, Dr. Witold Müller, Dr. Feliks Warchałowski (Jasło). Sąd Koleżeński: Dr. Stanisław Tomik, Dr. Kazimierz Smolarski, Dr. Zygmunt Piotrowski, Dr. Dawid Süsskind, Dr. Tadeusz Federowicz, Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Salomon Oberländer.

W kwestji założenia bezpłatnej poradni przy Oddziele Związku, po obszernej dyskusji nad tym wnioskiem Zarządu, w której zabierali głos liczni Koledzy, uchwalono: Walne Zgromadzenie uchwala nie zakładać narazie własnej poradni, a natomiast poleca Zarządowi porozumieć się z Zarządem Głównym dla wszczęcia przez Związek Adwokatów Polskich łącznie z Izbami, względnie Radami Adwokackiemi, akcji dla zwalczania różnych poradni istniejących przy niepowołanych do tego organizacjach zawodowych i społecznych.

Na interpelacje w sprawie łączenia adwokatury z notarjatem i w sprawie wolnoprzesiedlności adwokatów odpowiada Prezes wyjaśniając, że obie powyższe kwestje są przedmiotem rozważań i prac Zarządu Głównego i będą stanowić materjał obrad w Komisji Kodyfikacyjnej i IV Ogólnego Zjazdu A. P. w Krakowie. Po wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięడzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.

V Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich w Warszawie
w dniach 28 i 29 grudnia 1926 r.*).

Posiedzenie z 28 grudnia 1926 r.

Obecni: Prezes Henryk Konic; Kol. Szumański, Zygmunt Sokołowski (Warszawa), Zygmunt Sosnowski (Łuck), Stanisław Kalinowski, jako delegat Oddziału w Lublinie; Dr. Argasiński, Dr. Janiszewski, Dr. Till (Lwów); Dr. Rowiński, jako Prezes Oddziału w Krakowie; Dr. Koszewski, jako Prezes Oddziału w Poznaniu.

Usprawiedliwili nieobecność: Prezes Dr. Dziędzielewicz, Wiceprezes Ponikowski (Warszawa). Kol. Dr. Godlewski i Róg ze Lwowa, Kol. Czapla z Katowic i Tempski z Torunia, czterej pierwsi chorobą, inni przeszkodami zawodowymi.

Przewodnictwo obejmuje najstarszy wiekiem członek Zarządu Prezes Rady Naczelnej i Wiceprezes Oddziału warszawskiego Henryk Konic i otwiera zebranie, podkreślając w myśl życzenia Prezesa Dziędzielewicza szczególnie ożywioną w ostatnich czasach działalność Oddziału Poznańskiego i Warszawskiego i wita obecnych imieniem Oddziału warszawskiego, przyczem wyraża radość, że poraz pierwszy posiedzenie plenarne odbywa się w stolicy. Na wniosek Prezesa Konica uchwalono wysłać do Kol. Prezesa Dziędzielewicza telegram.

Przystąpiono do obrad wedle porządku ogłoszonego w Nr. 11 „Czasopisma“ z 1926 roku.

Protokołują: Kol. Argasiński i Janiszewski.

Odczytany protokół IV plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, odbytego w Krakowie dnia 12 i 13 czerwca 1926 r. przyjęto bez zmian do wiadomości. Następnie Kol. Dr. Argasiński referuje do punktu 3 ad *a)* o memorjale co do niefachowych obrońców karnych w projekcie do przyszłej procedury karnej. Kol. Szumański, informuje, że dla dokonania zasadniczych zmian projektu ustawy postępowania karnego przed kilku miesiącami Rada Adwokacka w Warszawie wyłoniła specjalną Komisję w składzie: dziekana Nowodworskiego Jana, Rundo i Szumańskiego, którzy kooptowali Kol.: Ettingerów Henryka i Mieczysława, Perzyńskiego i Brokmana. Komisja ta opracowała uwagi co do projektu ustawy, które przedstawiono czynnikom miarodajnym i otrzymano wiadomość, że cały projekt ustawy zostanie przerobiony. Motywów do dawnego projektu, opracowanych przez Prezesa Mogilnickiego, nie uznano za miarodajne.

Przewodniczący Dr. Konic zauważa, że w każdym razie tak bardzo radykalne zmiany nie nastąpią.

Po tych uwagach przyjęto memorjał Związku, wniesiony w sprawie obrońców bez dyskusji.

Referent mówi w dalszym ciągu ad 3 *b)* o memorjale w sprawie składania przysięgi przez adwokatów, ogłoszonym w Nr. 10 „Czasopisma“ z 1926 r., poczem Kol. Koszewski uzupełnia referat informacją, że w b. dzielnicy pruskiej trzeba odróżnić adwokatów, którzy do adwokatury zostali dopuszczeni przed 1 stycznia 1920 r. i pozostali przy dawniejszej przysiędze, niezawierającej wzmianki o stosunku do Państwa, oraz adwokatów, dopuszczonych do adwokatury po tej dacie, za czasów polskich, którzy złożyli przysięgę polską.

Wniesiony memorjał przyjęto do wiadomości.

*) Sprawozdania z III i IV posiedzenia Zarządu Gł. p. Nr. 3 i 10 z 1926 r.

Referent referuje ad 3 *c)* o wniesionym przez Oddział lwowski do Ministerstwa Sprawiedliwości memorjale w sprawie sprawowania zastępstwa przed Sądami przemysłowymi przez adwokatów.

W dyskusji Kol. Szumański wnosi o parcie memorjału przez Zarząd Główny ze względów ideowych, zastrzegając sobie głos co do dopuszczalności zwracania się Oddziałów bezpośrednio do Ministerstwa Sprawiedliwości, przy dalszym punkcie porządku obrad. Uchwalono zgodnie z tym wnioskiem.

Referent Dr. Argasiński przedstawia następnie dane statystyczne dotyczące liczebnego i narodowego stanu adwokatury w poszczególnych dzielnicach.

Po krótkiej dyskusji postanowiono kwestję: jakie z cyfr tych należy wyciągnąć wnioski w kwestji *numerus clausus* i wolno - przesiedlności, rozpatrzeć przy punkcie 11 porządku obrad.

ad 4. Kol. Dr. Till referuje, że wskutek przeniesienia się do sądownictwa Kol. Dr. Nieduszyński ustąpił ze stanowiska skarbnika, wobec czego Wydział Wykonawczy proponuje na skarbnika Kol. Dr. Wojciecha Dziedzica, co też uchwalono.

Następnie imieniem Wydziału miejscowego Zarządu Głównego proponuje wybór Kol. Dr. Brunona Blumenfelda na zastępcę Prezesa w tymże Wydziale miejscowym. Uchwalono zgodnie z propozycją referenta.

Punkt 5 odroczono na dzień następny.

ad 6 Kol. Argasiński przedstawia, że „Czasopismo" Związkowe jest obecnie zasilane nielicznem współpracownictwem kilku Kolegów, prawie wyłącznie ze Lwowa i wzywa do wydatniejszej współpracy przedstawicieli wszystkich Oddziałów, a przedewszystkiem do powołania w każdym Oddziale specjalnego referenta dla współpracy z redakcją „Czasopisma" we Lwowie.

Kol. Szumański uważa, za bardzo celowe i pożyteczne wydawanie dodatków oddziałowych, jak to zrobił Oddział Poznański. Początkowo była myśl uznania „Palestry" warszawskiej za organ Oddziału warszawskiego, co jednak nie okazuje się trafnem, gdyż „Palestra" powinna mieć charakter bardziej ogólnego organu całej adwokatury. Trudno wprawdzie spodziewać się wydatnej działalności specjalnych referentów w Oddziałach dla współpracy w „Czasopiśmie" związkowem, gdyż Koledzy, którym trzebaby tę pracę powierzyć, bądź to zajęci są wydawaniem pism innych, bądź innemi pracami dla Związku, ale Oddział Warszawski będzie się starał, by w ciągu najbliższych kilku miesięcy ukazał się numer dodatku Oddziału Warszawskiego.

Natomiast Kolega Rowiński uznaje, że współudział w redagowaniu „Czasopisma" ze strony wszystkich Oddziałów jest konieczny. Kol. Koszewski wyjaśnia, że dodatek poznański ma się zajmować głównie kwestjami interesującemi w lokalnych warunkach zwłaszcza w kierunku potrzeby ujednostajnienia judykatury.

Kol. Sokołowski oświadcza, że łamy „Palestry" są otwarte dla komunikatów o działalności Związku i że „Palestra" będzie uwzględniać wszelkie przejawy tej działalności. „Palestra" chciałaby jednak ograniczyć swój zakres do zadań korporacyjno-zawodowych, zaczem jest zdania, by raczej skupić się przy „Palestrze" w Warszawie, niż powoływać nowe pisma, a jednocześnie współdziałać z „Czasopismem" we Lwowie.

Kol. Szumański uznaje sposób redagowania dodatku poznańskiego za bardzo odpowiedni. Ale dodatek warszawski będzie musiał z natury rzeczy być bardziej zbliżony do charakteru „Czasopisma" we Lwowie ze względu na przewidywane objęcie w przyszłości centrali Związku przez Oddział warszawski. Materjał, jaki mamy w Warszawie, jak n. p. referaty z zebrań, chcemy zużytkować w naszym warszawskim dodatku.

Na przyszłość uważałby taki podział za najodpowiedniejszy, żeby „Palestra" reprezentowała dążenia adwokatury stolicy, a więc pośrednio i całego Państwa; „Czasopismo Adwokatów Polskich" we Lwowie, politykę całego Związku, a dodatki Oddziałów fizjonomię, psychiczny stan Oddziałów.

Kol. Till zauważa, że trzeba odróżnić czasopisma ogólno-prawne, jak „Gazeta Sądowa Warszawska“, „Przegląd Prawa i Administracji“ i inne, od korporacyjno-zawodowych.

„Czasopismo Adwokatów Polskich“ winno być wyrazem specjalnie poglądów całego Związku i jego organem. Należy dążyć do tego, aby Oddziały wydawały swoje dodatki do „Czasopisma“, przez co ono jeszcze bardziej, niż dotychczas stanie się organem centralnym dla spraw ogólno-organizacyjnych Związku adwokatury polskiej, która takiego organu niezbędnie potrzebuje.

Dr. Janiszewski sądzi, że dodatki Oddziałów nie musiałyby mieć stałego, perjodycznego charakteru. Mogą one ukazywać się także od czasu do czasu w miarę potrzeby, gdy w danym Oddziale będą aktualne kwestje do omówienia.

W rezultacie dyskusji Kol. Szumański oświadcza, że przyjmuje obowiązek referenta prasowego dla „Czasopisma“ z ramienia Oddziału warszawskiego, a Kol. Kalinowski zgłasza współpracę swą w „Czasopiśmie“, jako przedstawiciel Lublina.

Posiedzenie popołudniowe.

Obecni bez zmiany. Ad 7. referent Kol. Koszewski przedstawia, że kwestje, które specjalnie dotyczą tylko poszczególnych dzielnic, lub okręgów, a nie ogółu adwokatury, powinny być załatwiane samodzielnie przez Oddziały. Oddział Poznański występował już i występuje samodzielnie, bez odnoszenia się do Zarządu Głównego, np. w sprawie obniżenia kosztów adwokackich w b. dzielnicy pruskiej i to występuje tak wobec Prezesów Sądów Apelacyjnych, jak i drogą memorjałów do Ministra Sprawiedliwości. Jest to konieczne, wynika z natury rzeczy i wymaga tego szybkość w załatwieniu takich spraw, nie pozwalająca wyczekiwać na postanowienie Zarządu Głównego.

Referent wnosi imieniem Zarządu Oddziału Poznańskiego: żeby do czasu ujednostajnienia ustawodawstwa Oddziały Z. A. P. miały samodzielność w sprawach lokalnych z obowiązkiem równoczesnego zawiadamiania Zarządu Głównego, a tylko do wystąpień w sprawach ogólno-adwokackich winny uprzednio otrzymać upoważnienie od Zarządu Głównego.

Kol. Szumański oświadcza się przeciw zbyt daleko idącej autonomji Oddziałów, ze względu na dążenia do unifikacji całego stanu adwokackiego w Polsce. Należy czuwać nad wystąpieniami Oddziałów na zewnątrz. Związek, jako ideowa organizacja, musi hołdować pewnym zasadom, bo rozbieżność działania Oddziałów mogłaby przynieść Związkowi znaczne szkody. Zarząd Główny nie powinien być nigdy zaskoczony faktami dokonanymi. Wszystkie memorjały Oddziałów do Władz Centralnych winny być przedkładane uprzednio, jeżeli nie pełnemu Zarządowi Głównemu, to przynajmniej Wydziałowi wykonawczemu Zarządu Głównego. Przy zachowaniu pełnej autonomji Oddziałów na wewnątrz i przy możności samodzielnego zwracania się Oddziałów bezpośrednio jedynie do Władz lokalnych, powinny wszelkie inne wystąpienia Oddziałów na zewnątrz przejść uprzednio przez kontrolę przynajmniej Wydziału wykonawczego Zarządu Głównego. Tylko w wypadkach nagłych możnaby dać Zarządom Oddziałów prawo do samodzielnej enuncjacji.

Kol. Till powołuje się na postanowienia artykułów 17 i 18 Statutu i § 5 Regulaminu czynności Zarządów Oddziałów, które kwestję należycie ujmują. Jest za niekrępowaniem samodzielności Oddziałów. Chodzi o to, aby inicjatywa Oddziałów była jak najszersza, aby jej nie zabijać i toku spraw nie przeciągać.

Kol. Sokołowski jest zdania, że jeżeli Izby adwokackie mają wedle projektu Komisji Kodyfikacyjnej mieć prawo zwracania się bezpośrednio tak do Władz lokalnych jak i centralnych, to i w Związku powinno się zostawiać Oddziałom samodzielność.

Kol. Janiszewski, oświadczając się za wnioskiem referenta, zaznacza, że jednak Oddziały Związku na obszarze jednej dzielnicy powinny przed wystąpieniami

swymi nawet do władz lokalnych, a tembardziej centralnych, działać w porozumieniu, aby o ile możności unikać na zewnątrz rozbieżności stanowisk Oddziałów.

Prez. Konic podkreśla, że ponieważ Związek wyrósł na zasadach ideowych, nie należy Oddziałów pozbawiać w zasadzie prawa występowania na zewnątrz, a tylko winny Oddziały dbać o ile możności o uzgodnienie swego stanowiska ze stanowiskiem innych Oddziałów.

Uchwalono: że § 5 Regulaminu czynności i obrad Oddziałów ma być rozumiany w ten sposób, że Zarządom Oddziałów wolno występować samodzielnie wobec Władz miejscowych, a nawet centralnych, ale w sprawach lokalnych t. j. dotyczących okręgu odnośnego Sądu Apelacyjnego i zawsze za uwiadomieniem Zarządu Głównego. W sprawach, dotyczących okręgu kilku Oddziałów jednej dzielnicy, enuncjacje takie nie mogą nastąpić inaczej, jak po uzgodnieniu zapatrywań Oddziałów tej dzielnicy, przyczem w razie braku zgody należy odnieść się do Zarządu Głównego. W sprawach ogólnych Oddział nie może występować na zewnątrz bez porozumienia się z Zarządem Głównym.

ad 8. Ref. Kol. Dr. Koszewski przedstawia memorjał Oddziału poznańskiego o adwokatach nie władających językiem polskim w b. zaborze pruskim (ogłoszony w Nr. 12 z 1926 r. „Czasopisma Z. A. P.) i wnosi o udzielenie przez Zarząd Główny temu memorjałowi poparcia w Ministerstwie sprawiedliwości.

Prez. Konic oznajmia, że Naczelna Rada Adwokacka poparła ten memorjał już ze swej strony, wychodząc z założenia, że sprawa powinna być ustawowo załatwiona.

Uchwalono, że Zarząd Główny memorjał ten poprze również ze stanowiska zasadniczego.

ad 9. Ref. Kol. Dr. Janiszewski przedstawia sprawę unormowania wynagrodzenia adwokatów, stwierdzając, że stanowisko, zajęte przez Prez. Mańkowskiego w projekcie nowej procedury cywilnej opiera się na zasadach, obowiązujących dotychczas w b. zaborze austrjackim, jako wynagrodzenie taryfowe za poszczególne, stale powtarzające się czynności i jak stosuje się je w praktyce w tej dzielnicy. Referent odczytuje oświadczenia, nadesłane w tej kwestji do Zarządu Głównego z Oddziałów: Krakowskiego, Lubelskiego i Lwowskiego i wnosi, aby Delegaci Związku na konferencji Komisji Kodyfikacyjnej oświadczyli się za ustaleniem należytości adwokackich w procesach cywilnych na podstawie taryfy, określającej wynagrodzenie za poszczególne, stale powtarzające się czynności, a nie na podstawie taksy procentowej, jaka obecnie obowiązuje na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Gdyby w Małopolsce taryfę, określającą wynagrodzenie za poszczególne czynności, zastąpiono taksą procentową, groziłoby to bytowi małopolskich adwokatów, którzy żyją przeważnie z drobnych procesów.

W dyskusji Kol. Koszewski oświadcza się za wynagrodzeniem wedle taksy, jaka obowiązuje w Poznańskiem, co najwyżej mogłaby ta taksa być bardziej skombinowana, niż dotychczas, i uwzględniać większą ilość rozpraw, lub pism procesowych w danym procesie. W każdym razie taksa, czy taryfa, może dotyczyć tylko wynagrodzenia adwokatów, a nie także innego rodzaju obrońców.

W poznańskiem wynagrodzenie procentowe tak się już wżyło, że umów o honorarja prawie nie ma; że z reguły koszty ściąga się od przeciwnika, a o ile adwokat otrzymał od klienta zaliczkę, to z reguły zwraca ją po ukończeniu sprawy i ściągnięciu od przeciwnika kosztów sporu. Taksa za drobne procesy jest jednak bardzo niska, tak, że prowadzenie przez adwokata drobnych procesów wedle tej taksy się nie opłaca.

Kol. Sokołowski oświadcza, że czy taryfa, czy taksa powinna normować tylko koszty procesów cywilnych i spraw egzekucyjnych, nie zaś karnych. Oświadcza się przeciw taryfie, któraby oceniała każdy krok, każdą choćby najdrobniejszą czynność adwokata. Taka rola adwokata, jak robotnika, uchybiałaby stanowisku naszego zawodu.

Taryfa ministerjalna obowiązująca w Małopolsce także nie wystarcza i powstają taryfy autonomiczne poszczególnych Izb. Nawet Izba warszawska ogłosiła swego czasu taryfę autonomiczną, którą ogłoszono w „Warszawskiej Gazecie Sądowej" z 5 kwietnia 1924 r. Mowca sprzeciwia się podziałowi miejscowości na klasy, jak w taryfie Małopolskiej. Jeżeli chodzi o byt adwokatury Małopolskiej, to conajwyżej należałoby raczej ustanowić taksę procentową taką, jaka obowiązuje na ziemiach b. zaboru pruskiego. Mowca przedkłada następujące zasadnicze uwagi: W stosunku do klienta dopiero w braku umowy miałaby zastosowanie w razie sporu taryfa, czy taksa. Taryfa, czy taksa, nie może obejmować wynagrodzenia za czynności adwokata w sprawach karnych i za czynności pozasądowe, a tem mniej za udział w Sądach polubownych. Taryfa, czy taksa, może obejmować tylko wynagrodzenie adwokata, ale nigdy innych osób, o których mówi projekt P. Mańkowskiego. Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, wprowadzające, lub zmieniające taryfę, czy taksę, mają być wydawane przez Ministra po wysłuchaniu Rady Naczelnej.

Wnosi o wybranie Komisji z trzech, którаby starała się uzgodnić zapatrywania w tej sprawie i dojść do spólnego stanowiska, jakie należy zająć imieniem Związku na posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej.

Kol. Kalinowski za naczelną zasadę poczytuje umowę adwokata z klientem. Pozatem oświadcza się za wynagrodzeniem procentowem, a nie za taryfowem od poszczególnych czynności, bo na prowadzenie drobiazgowych rachunków kancelarje nie są przygotowane.

Prezes Konic zwraca uwagę na trudności, które mogą powstać w stosunkach z klientem cudzoziemcem, któremu trzeba będzie oznaczać honorarjum za czynności, a zwłaszcza za opinje prawne.

Na tem przerwano obrady w tej sprawie do następnego dnia, uchwalając na wniosek kol. Szumańskiego wysłać delegację Zarządu Głównego do Wiceministra Sprawiedliwości celem przedstawienia ważniejszych postulatów Związku, zawartych w memorjałach Związku, dotychczas nie załatwionych.

Posiedzenie z dnia 29 grudnia 1926 r.

Obecni ci sami procz Kol. Sosnowskiego, który zaniemógł. W obradach bierze udział nadto Kol. Kręglewski z Poznania i Kol. Blumenfeld ze Lwowa.

Obrady nad punktami 10 do 13 porządku obrad postanowiono przeprowadzić na następnem posiedzeniu.

Ad 14. Ref. Kol. Dr. Till. Konferencja adwokatów państw sukcesyjnych w sprawie zorganizowania międzynarodowego Zjazdu adwokatów (Internationaler Anwaltstag) w Bratislawie jest wyznaczona na 8 i 9 stycznia 1927. Zostaliśmy zaproszeni do wzięcia udziału. Referent wskazuje na pewne kolizje, które mogłyby wyniknąć z powodu stosunków naszych ze Związkiem Narodowym adwokatów francuskich i rokowań co do naszego przystąpienia do międzynarodowego Związku adwokatów, organizowanego przez adwokaturę francuską, co do którego oświadczyliśmy już nasz akces w zasadzie. Do tego Związku nie mają należeć adwokaci niemieccy.

Prez. Konic wyjaśnia, że Naczelna Rada Adwokacka postanowiła nie wysyłać swego delegata do Bratislavy, bo w Związku takim Rada Naczelna, jako władza, nie może uczestniczyć. Co do naszego Związku, to gdyby kto z Kolegów zechciał pojechać, w charakterze obserwatora byłoby to korzystne.

Kol. Sokołowski oświadcza, że wraz z Kol. Szumańskim byłby skłonny pojechać w charakterze obserwatora.

Uchwalono, że Związek nasz w Bratislawie urzędownie reprezentowany nie będzie, a przyjęto oświadczenie Kol. Sokołowskiego i Szumańskiego, że gotowi są pojechać do Bratislavy na 7 i 8 stycznia w charakterze obserwatorów z tem, że nie

mogą przyjąć żadnych zobowiązań imieniem naszego Związku. Jeżeliby Koledzy ci pojechali, to Zarząd Główny wyśle do Wiednia odpowiednie pismo.

Ad 15. Po dyskusji, co do terminu IV Zjazdu Adwokatów Polskich w Krakowie uchwalono, że Zjazd ma być zwołany na pierwszą połowę października 1927 r. Wybór Komisji Zjazdowej, oraz Komisji Gospodarczej, tudzież ustalenie programu Zjazdu zlecono wydziałowi miejscowemu Zarządu Głównego, który porozumie się z Oddziałem krakowskim.

Ad 16 uchwalono, że następne posiedzenie pełnego Zarządu Głównego ma się odbyć łącznie z Walnem Zgromadzeniem Związku w Lublinie z początkiem kwietnia 1927 r.

Ad 9. Nastąpił ciąg dalszy dyskusji w sprawie normowania wynagrodzenia adwokatów.

Kol. Sokołowski: Taksa obowiązująca w Królestwie ma za wielką progresję, dochodzi ona do $^1/_2$%. Mowca jest za utrzymaniem tej taksy t. j. obowiązującej w Królestwie, ale uzupełnionej mniejwięcej tem, co obecnie obowiązuje w byłym zaborze pruskim t. j. uwzględnieniem większej ilości rozpraw.

Kol. Koszewski przedstawia, jak wygląda w praktyce system taks obowiązujący w Poznańskiem.

Kol. Blumenfeld przedstawia, że procentowe wynagrodzenie mogłoby być przyjęte, o ileby uwzględniało poszczególne fazy postępowania procesowego, np. osobno za pozew, osobno za rozprawę, za postępowanie dowodowe i t. d. W ten sposób mogłoby wynagrodzenie procentowe (taksa) w praktyce zbliżyć się do wynagrodzenia taryfowego obowiązującego w Małopolsce. Taksa procentowa nie uwzględnia trudu, włożonego przez adwokata w dany proces; nie uwzględnia intenzywności jego pracy. Sprawa nie jest łatwą, bo niska taksa procentowa byłaby szkodliwa dla rzeszy drobnych adwokatów, a wysoka odstręczałaby od prowadzenia procesów.

Uchwalono na wniosek Kol. Sokołowskiego wybrać dla tej kwestji Komisję z trzech (Kol. Blumenfeld, Sokołowski, oraz trzeci, którego wyznaczy Oddział Poznański), z prawem kooptacji. Komisja ta ma opracować wnioski na jutrzejsze posiedzenie Komisji Kodyfikacyjnej w tej sprawie.

Ad 5. Prezes zarządza obrady nad kwestją łączenia adwokatury z notarjatem celem zajęcia stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej.

Ref. Dr. Blumenfeld przedstawia, że notarjat nie jest instytucją jednolitą w Rzeczypospolitej. Inny ma on charakter w b. zaborze rosyjskim, a inny w Poznańskim, a jeszcze inny w Małopolsce. Najlepiej nam się podoba ta instytucja w Poznańskiem. Można się zastanawiać i nad tem, czy instytucja motarjatu ma być w Polsce w ogóle zatrzymaną i który jej typ miałby być zachowany? Referent jest zdania, że w zasadzie powinniśmy się oświadczyć za pozostawieniem notarjatu i to mniej więcej wedle typu, jaki jest w Poznańskiem. A więc przy odpowiedniem zreformowaniu notarjatu, powinienby być wprowadzony jeden typ w całem Państwie. Pozatem opowiada się referent za możnością łączenia notarjatu z adwokaturą.

Notarjat połączony z adwokaturą istnieje w Poznańskiem już od lat kilkudziesięciu i zdał tam egzamin zupełnie zadowalający. Łączenie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Jeżeli połączenie notarjatu z adwokaturą nie jest jeszcze dziś aktualne dla adwokatury w b. zaborze rosyjskim, to jest jednak pożądane dla adwokatury małopolskiej, bo jest częścią jej kwestji bytu, a już w niedalekiej przyszłości może nabrać takiego znaczenia i dla adwokatury innych ziem Rrzeczypospolitej. Na razie referent nie przedstawia konkretnych wniosków, lecz ogranicza się jedynie do postawienia tezy: że w przyszłym statucie adwokatury nie powinna być wypowiedziana zasada incompatibitatis notarjatu z adwokaturą.

Kol. Koszewski stwierdza, że łączenie notarjatu z adwokaturą ma w Poznańskiem już 50-letnią tradycję. Kolizje prawne, które zdarzały się w niektórych miejscowościach, ustają i były zresztą drobne i łatwo je usunąć. Ze stanowiska stosunków w Poznańskiem trudno sobie wyobrazić, żeby notarjat mógł istnieć tam odrębnie od adwokatury.

Sam notarjat w miejscowościach mniejszych nie mógłby nawet istnieć, bo nie miałby możności egzystencji. Adwokat, jako notarjusz, potrafi lepiej zrozumieć wolę stron i lepiej ułożyć akt dobrej woli. Najpierw jednak należy ujednolić instytucję notarjatu, bo co innego reprezentuje notarjat w Poznańskiem, a co innego w b. zaborze rosyjskim. Kwestja ta łączy się z kwestją wymagalności formy aktu notarjalnego dla pewnych umów. W Nadrenji notarjat upadał, gdy ustawa zniosła potrzebę formy aktów notarjalnych do pewnych umów. Sprawa łączenia notarjatu może więc być załatwiona dopiero po wprowadzeniu jednolitego ustawodastwa cywilnego.

Kol. Kalinowski: Połączenie notarjatu z adwokaturą w Kongresówce jest nie do pomyślenia. Tu notarjat jest nie dla adwokatów, ale raczej dla sądowników. Chociaż dla tego projekt łączenia notarjatu z adwokaturą wydaje się nam dziwnym, to skoro kol. Koszewski stwierdza, że łączenie to wydało tam korzystne wyniki, nie należałoby w statucie zagradzać drogi do łączenia obu instytucji.

Kol. Sokołowski: Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego nie da się notarjat połączyć z adwokaturą. Jeżeli w Małopolsce jest nadmiar adwokatów, to nie racja, aby temu nadmiarowi dać notarjat za źródło utrzymania.

Mowca wskazuje na to, że notarjusz jest urzędnikiem, mianowanym przez Ministra. Gdyby połączono notarjat z adwokaturą, to adwokat-notarjusz odpowiadałby dyscyplinarnie równocześnie przed Izbą adwokacką z jednej, a przed Sądem i Ministrem z drugiej strony. Adwokat zabiegałby o uzyskanie notarjatu, a to wpłynęłoby ujemnie na niezawisłość stanu adwokackiego. Pozatem inna jest etyka w notarjacie, a inna w adwokaturze. Poszukiwanie klientów przez notarjusza jest na porządku dziennym, a u adwokata jest zasadniczo niedopuszczalne. Nie należy zmieniać zasad dla korzyści materjalnych stanu i to w pewnej tylko dzielnicy.

Kol. Janiszewski: jest zdania, że nie wypada stawiać zasady łączenia notarjatu z adwokaturą li tylko dla celów zarobkowych adwokatury. Niezależnie od tego notarjat jest instytucją szczątkową, która powinna wymrzeć. Stwierdzanie tożsamości osób powinno być dokonywane przez urzędników, jako czynność prawie manipulacyjna.

Kol. Argasiński: Notarjat w Poznańskiem jest prawie ten sam, co w Małopolsce z tą różnicą, że notarjat ten w Poznańskiem wykonują adwokaci. Wszystkie zarzuty podniesione przez kol. Sokołowskiego przeciw wykonaniu przez adwokata funkcji notarjusza są temsamem zarzutami przeciw notarjatowi w Poznańskiem. Życie prawne w Poznańskiem okazało jednak, że zarzuty te nie są uzasadnione, bo wykonywanie notarjatu w Poznańskiem przez adwokatów jest prawidłowe i odpowiada potrzebom społeczeństwa, a nie przynosi szkody stanowi adwokackiemu. Drobnym niedomaganiom, które w każdem stanie mogą istnieć, można łatwo zapobiec.

Prez. Konic: U nas w Królestwie forma umów ma (za wzorem francuskim) pierwszorzędne znaczenie. Przyszły kodeks cywilny powinien wprowadzić dla niektórych czynności prawnych wymóg formy urzędowej. Należałoby przyjąć zasadę, że adwokatury nie wolno łączyć z notarjatem, a w przejściowych przepisach statutu adwokackiego powinnoby się zaznaczyć, że do czasów unifikacji ustawodawstwa, adwokatura może być z notarjatem łączną tylko w dzielnicy pruskiej i małopolskiej.

Kol. Szumański: Skoro w dwu dzielnicach istnieje zasada niełączenia adwokatury z notarjatem, a wyjątek jest tylko w Poznańskiem, oświadczam się za utrzymaniem na przyszłość zasady, a nie za rozszerzeniem wyjątku.

Uchwalono większością głosów 6 przeciw 4, że w nowym statucie adwokackim nie powinna być wypowiedziana zasada niepołączalności adwokatury z notarjatem.

Kol. Szumański zgłosił votum separatum.

Po przerwie obrad, ciąg dalszy.

Ad 11. Sprawa wolnoprzesiedlności *(numerus clausus)*, względnie przystosowania liczby adwokatów do liczby ludności i kwestja prawidłowego rozmieszczenia adwokatów.

Ref. Kol. Sokołowski nawiązuje do dyskusji, przeprowadzonej już na poprzedniem posiedzeniu Zarządu Głównego; przedstawia, że sprawy te były omawiane w Kole prawników w Warszawie i na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Izby Adwokatów w Warszawie, na którem wniosek kol. Tomaszewskiego, oświadczający się za zamknięciem liczby adwokatów, wywołał wielką opozycję i upadł, a przeszedł większością głosów przeciwny wniosek Kol. Rundo. Sprawa ta jest roztrząsana w kołach Kolegów a i Związek A. P. nie spuszcza jej z oka.

Mowca stwierdza, że w Warszawie stale rośnie liczba adwokatów i aplikantów, a na prowincji w b. Królestwie brak jest adwokatów.

Warszawska Izba adwokatów odniosła się do Sejmików powiatowych z zapytaniem, czy i gdzie są potrzebni adwokaci i otrzymała wiele zgłoszeń z zapotrzebowaniem adwokatów. Narazie zdołano obsadzić tylko dwa miejsca na powiatach, bo Koledzy nie chcą ruszać się z większych miast, a ukończeni aplikanci nie chcą się osiedlać w małych miasteczkach. Sprawa prawidłowego rozmieszczenia adwokatów musi być rozwiązana, a wraz z nią i kwestja liczebności adwokatury w poszczególnych okręgach, lub miejscowościach. Jeżeli przyjmujemy nowych Kolegów, to muszą oni mieć możność wykonywania praktyki, a niedopuszczalne jest, żeby wpisywać nowych adwokatów w miejscowości, gdzie nie ma dla nich zajęcia. Mowca uważa, że Oddział lwowski Z. A. P. słusznie postąpił, kiedy domagał się zamknięcia list adwokackich w przepełnionych już okręgach lwowskim, przemyskim i samborskim.

Kol. Szumański jest przeciwny zasadniczemu stawianiu sprawy zamknięcia liczby adwokatów. Takiemu zamknięciu będą przeciwdziałały wszelkiemi siłami narodowe mniejszości, i wykorzystają nawet wpływy międzynarodowe. Dla miasta Warszawy wolnoprzesiedlność nie grozi, zdaniem mowcy, niebezpieczeństwem. Jednostki nieodpowiadające naszemu poziomowi same odpadną po pewnym czasie. Należy wpływać drogą ankiet, perswazji i wyjaśnień na Kolegów, aby nie przesiedlali się do Warszawy, bo w Warszawie już nie ma miejsca dla większej ilości adwokatów. Na powiatach jest jeszcze wiele miejscowości, gdzie potrzeba adwokatów.

Kol. Kalinowski podaje, że Dziekan Rady Adw. w Wilnie podobno odbiera od wpisać się mających nowych adwokatów pisemne deklaracje, że osiądą na prowincji.

Kol. Till stwierdza, że jednolity Statut adwokatury musi przyjąć zasadę wolnoprzesiedlności. Ta zasada może być tylko ograniczona i należy zastanowić się tylko nad tem, jakiego rodzaju ma być to ograniczenie. Ograniczenia liczby adwokatów powinny być tylko dla tych miejscowości, względnie okręgów, w których jest rażący i widoczny nadmiar adwokatów, jak np. w Małopolsce. Natomiast w b. Kongresówce jest jeszcze na prowincji brak adwokatów, bo jest wiele miejscowości, gdzie są Sądy, a nie ma adwokata. Społeczeństwo na tem zyska, jeżeli na miejsce pokątnego pisarza przyjdzie adwokat.

Kol. Argasiński przypomina, że już III Zjazd Adwokatów Polskich w Poznaniu orzekł w rezolucji dotyczącej aplikantury adwokackiej, że liczebność adwokatury ma być uregulowana. Oddział poznański Z. A. P. oświadczył się swego czasu pisemnie za zamknięciem lokalnem *(numerus clausus)*, a i Oddział lubelski zajął

również stanowisko, że liczebność adwokatury powinna być unormowana, a zamknięcie liczby adwokatów dopuszczone. Sprawa wolnoprzesiedlności w adwokaturze, łączy się ściśle ze sprawą *numerus clausus* i żadna z nich nie może odrębnie być załatwiona, bo obie kwestje zahaczają o siebie.

Kol. Blumenfeld, rozważając sprawę *numerus clausus* wyłącza poznańskie, ponieważ tam są odmienne stosunki i niewielka pojemność. W lwowskim Oddziale Z. A. P. przeważa dziś opinja za *numerus clausus*. Inaczej jest w b. Kongresówce. Tam są miasta i miasteczka bez adwokatów. Około 200 Sądów pokoju nie ma w swej siedzibie adwokata. Wiadomą jest rzeczą, że skoro jeden adwokat się osiedli, to pociąga za sobą, co najmniej, drugiego. Skoro bowiem jedna strona jest zastąpiona przez adwokata, to i druga chce mieć także obronę adwokacką. Na razie w b. Kongresówce większa część kraju leży odłogiem pod względem prawnym. Tych conajmniej 400 miejsc nie da się obsadzić tylko drogą perswazji, tembardziej, że nie wiadomo, jak długo ci nowo-osiedleni adwokaci zostaną na powiecie. Sama perswazja sprawy tej nie rozwiąże.

Adwokatura małopolska nie jest najgorsza i należałoby się zastanowić, czy nie możnaby rutynowanymi adwokatami z Małopolski obsadzić część wolnych miejsc w b. Kongresówce. Do tej pionierskiej roboty nadawaliby się przedewszystkiem ci adwokaci małopolscy, którychby do b. zaboru rosyjskiego dopuszczano np. na polecenie Związku Adw. Pol.

Możnaby wielu z pośród adwokatów z Małopolski osadzić na kresach, gdzie będą mimo wszystko elementem polonofilskim, bo wychowani byli w szkołach polskich i na kulturze polskiej. To nie tylko ulży nadmiarowi adwokatów w Małopolsce, ale podniesie kulturę prawną w miejscowościach, w których brak adwokata. Pokątne doradztwo może wyplenić tylko sama adwokatura.

Mowca wnosi o wstawienie do przyszłego Statutu adwokatury postanowienia: „Minister może na wniosek właściwej Izby wskutek przepełnienia wstrzymać przesiedlność w pewne okręgi, lub do pewnych miejscowości".

Kol. Koszewski: Pojemność dla adwokatów jest u nas w poznańskiem mała. W Sądach kupieckich i Sądach giełdy rolniczej załatwiają się sprawy bez adwokatów. Wskutek zmiany granic odpadło kilka Sądów powiatowych z okręgu apelacyjnego. W obrębie Sądów okręgowych jest przeważnie tylko 7 do 8 Sądów powiatowych, a na Pomorzu 3 — 4 Sądy pow. Generalna Prokuratorja zabrała niektórym adwokatom całą ich klientelę, podobnie t. zw. nowela Mańkowskiego, wedle której nie potrzeba adwokata do rozprawy apelacyjnej. Wielkie przedsiębiorstwa załatwiają różne pisma z dziedziny prawa i nakazy zapłaty we własnym zarządzie przy pomocy spensjonowanych urzędników, — nie używając do tego adwokatów.

Z wyjątkiem 4 Sądów w okręgu apel. Poznań wszystkie Sądy pow. mają adwokatów. W Poznaniu przed wojną było 67 adwokatów, z czego 8 dla Fiskusa, dziś jest ich 80. Zdaniem mowcy powinien jeden adwokat wypadać na 10 — 15.000 mieszkańców. Rzeczą władz jest troszczyć się o to, aby adwokat miał *minimum* egzystencji. Mowca oświadcza się za wnioskiem Kol. Blumenfelda z tem, że nietylko Minister, ale i Prezydjum Apelacji miałoby prawo wstrzymać za zgodą Izby wolnoprzesiedlność do danej Izby.

Kol. Szumański oświadcza się przeciw *numerus clausus*, bo jest zdania, że kwestje te należy załatwiać drogą polityki stanowej. Przyłącza się jednak do wniosku Kol. Blumenfelda.

Kol. Kalinowski zwraca uwagę, że załatwienie kwestji rozsiedlenia nie zaradziłoby jeszcze przepełnieniu w adwokaturze, bo w ten sposób dopływ nowych adwokatów do miejscowości w których już jest przepełnienie nie zostanie zamknięty. Kwestja ta wymaga jeszcze gruntownego rozpatrzenia.

Kol. Sokołowski, nawiązując do przemówienia Kol. Blumenfelda, wyraża zapatrywanie, że gdyby nawet zgodzono się na przesiedlenie w myśl propozycji Kol. Blumenfelda kilkuset adwokatów z Małopolski na kresy, byłoby to czerpanie kubkiem z morza. Przy przesiedlaniu się adwokatów należy zwracać uwagę nietylko na to, czy przesiedlający się zna dostatecznie ustawodawstwo miejscowe, ale także, czy zna miejscowe stosunki, aby nie był obcym dla ludności. Nie wystarczy załatwienie kwestji wolnoprzesiedlności, ale musi się ująć kwestję liczebności adwokatury, jeśli nie statutowo, to przynajmniej uchwałą Związku.

Kol. Argasiński, powołując się na obecny skład narodowościowy adwokatury w Polsce, podkreśla, że wedle ostatnich obliczeń należy przyjąć w przybliżeniu, że około 60—70% adwokatów w Polsce nie jest narodowości polskiej. W największym przyroście w Małopolsce, jest około 80% adwokatów, nie Polaków, przyczem właśnie ich nadmiar czeka na możność przesiedlenia się do innych dzielnic. Ten nadmiar, to przeważnie żywioł syonistyczny. W innych dzielnicach Rzeczypospolitej jest dziś jeszcze jaka taka równowaga pod względem narodowościowym. W interesie więc utrzymania charakteru palestry polskiej należy troskliwie baczyć, aby dopuszczenie wolnoprzesiedlności, choćby ograniczonej, nie zwichnęło tej równowagi, jaka jeszcze poza Małopolską istnieje, i nie doprowadziło do tego, że przyszła reprezentacja adwokatury w Polsce, przy jednolitym Statucie adwokackim, mogłaby być w większości swej niepolską. O ileby czynniki urzędowe z tem się nie liczyły, o tyle jest tem większym obowiązkiem Związku Adwok. Pol. zwracać wszędzie na to uwagę, bo wedle statutu Związku pierwszem zadaniem naszem jest ochrona praw narodowych adwokatury polskiej.

Kol. Rowiński zgłasza do wniosku Kol. Blumenfelda poprawkę, że nie Minister, ale Prezes Sądu Apelacyjnego miałby prawo zarządzić wstrzymanie przesiedlności adwokatów z innych okręgów do okręgu swego Sądu.

Kol. Blumenfeld oświadcza, że zgodziłby się na modyfikację swego wniosku, ale w tym sensie, że jeżeli nie Minister, to Naczelna Rada Adwokacka miałaby prawo zarządzić wstrzymanie przesiedlności do pewnych okręgów.

Prezes Konic rozważa sprawę ze stanowiska dat dostarczonych przez Sekretarjat Związku. Tak zasadnicze kwestje, jak wolnoprzesiedlność i liczebność adwokatury musimy oceniać w Państwie Polskiem niewątpliwie ze stanowiska narodu polskiego. Na tle przeprowadzonej dyskusji mowca przychyla się raczej do zasady *numerus clausus* i oświadcza się przeciw wnioskowi Kol. Blumenfelda. Zachodzi bowiem obawa, że mniejszość narodowa przyszedłszy tu, zaszczepi tu syonizm i przechyli szalę na niekorzyść polskości. Sprawę wolnoprzesiedlności nie można więc, zdaniem mowcy, rozstrzygnąć bez załatwienia kwestji *numerus clausus*. Jest zatem zdania, że do rozpatrzenia tej kwestji należy wybrać Komisją wspólną, złożoną z przedstawicieli Zarządu Głównego Związku A. P. i z przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej.

Uchwalono w myśl mocji Prezesa Konica, że Wydział miejscowy Zarządu Głównego wybierze w porozumieniu z Naczelną Radą Adwokacką Komisję, a ta Komisja ma rozważyć sprawę wolnoprzesiedlności i liczebności adwokatury i wogóle kwestję przepisów w przyszłym Statucie adwokackim zmierzających do zapobieżenia przepełnieniu w adwokaturze.

Do tej Komisji odesłano też rozpatrywany wniosek Kol. Blumenfelda.

Na wniosek Kol. Dr. Tilla, imieniem Zarządu miejscowego kooptowano na podstawie upoważnienia ostatniego Walnego Zgromadzenia (art. 29 *a)* St.): w miejsce Kol. Dr. Stanisława Celichowskiego z Poznania, który zrezygnował, — Kol. Dr. Marjana Koszewskiego z Poznania, a w miejscie Kol. Dr. Czesława Nieduszyńskiego, który również zrezygnował, — Kol. Dr. Teodora Seidlera ze Stanisławowa. Ponieważ zaś ostatnie Walne Zgromadzenie nie wybrało Zarządu Głównego w maksymalnej

liczbie, więc na podstawie tego samego upoważnienia zakooptowano do Zarządu Głównego Kol. Dr. Stanisława Rowińskiego z Krakowa.

Ad 13. Kol. Szumski stwierdza, że naszym przedstawicielem w Konfederacji Zrzeszeń Pracowników umysłowych jest Kol. Zygmunt Nagórski, że Związek nie powinien się uchylać od dalszego udziału w tej Konfederacji mimo, że trudno nam płacić rocznie 435 zł. Proponuje, aby celem pokrycia tej składki rocznej obciążyć członków Związku dodatkowo jednorazową składką roczną w wysokości 1 zł. od każdego członka.

Kol. Blumenfeld jest zdania, że Zarząd Główny nie jest w stanie ze swyoh szczupłych funduszów spłacać tak wysokiej składki. Ponieważ przynależność do Konfederacji interesuje głównie Oddział Warszawski Z. A. P. mowca proponuje, by od dalszego udziału w tej Konfederacji się nie uchylić, ale aby połowę kosztów ponosił Zarząd Warszawski, a połowę Zarząd Główny.

Kol. Argasiński sprzeciwia się dalszemu udziałowi Związku w tej Konfederacji, bo to nie przynosi nam żadnej korzyści, a narusza równowagę budżetową. Stawia wniosek, by połowę zaległych składek za czas przeszły pokrył Zarząd Główny, a połowę Oddział Warszawski, a na przyszłość, by Związek z Konfederacji ustąpił.

W głosowaniu oświadczyło się za dalszą przynależnością do Konfederacji, z tem że Zarząd Główny płaci połowę, a Oddział Warszawski połowę — głosów 5, a przeciw dalszej przynależności również głosów — 5.

Wobec równości głosów Przewodniczący rozstrzygnął za dalszą przynależytością Związku do Konfederacji Zrzeszeń Pracowników umysłowych z tem, że składka roczna pokrywaną będzie po połowie przez Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Warszawskiego.

Następnie na wniosek Kol. Szumańskiego przyjęto jako nadzwyczajnych członków Związku byłych adwokatów i byłych członków Związku: Stanisława Cara, Stefana Dziewulskiego i Stefana Maltza.

Z powodu spóźnionej pory punkt 10 (regulamin obrad Zgromadzeń Walnych Związku) spadł z porządku, a Przewodniczący zamknął obrady, dziękując obecnym za dwudniowe żmudne obrady.

Kol. Till wyraża podziękowanie Prezesowi Konicowi za umiejętne i wytrwałe przewodnictwo, a ze względu, że Prezes Cezary Ponikowski nie mógł, jako zastępca Prezesa Związku, przybyć na nasze posiedzenie z powodu nadwątlonego zdrowia, uchwalono wysłać Delegację do Prezesa Ponikowskiego z wyrazami czci i życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

Na tem obrady zakończono.